

Łódź.

Łona numeru
20 gr

Łona numeru
w Łodzi:
Mies. z odd. list. 5.50 gr
Dla red. 4.00 gr
Kancel. do domu 3.00 gr
Z przes. poczt.
Mies. z odd. list. 5.50 gr
Poza Łódź. 2 k. egz. 2.00 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja
w Łodzi

Al. Kościuszki 47
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60994,
Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

1929

Numery dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWÓJ

Poniedziałek, 4-go lutego

№ 35

Korzyści natury moralnej

Stosunek Polski do zagadnień międzynarodowych

Minister spraw zagranicznych Zaleski w swym exposé na komisji spraw zagranicznych poruszył trzy zasadnicze zagadnienia polskiej polityki zagranicznej: o stosunek Polski do Litwy, do Rzeszy Niemieckiej i do Z.S.R.R.

Zbyteczne dodawać, że takie ujęcie przyczyniło się niezmiernie do plastycznego uwydatnienia wytycznych naszej polityki zagranicznej, które omówione w związku z temi trzema zagadnieniami przedstawiają się zupełnie jasno i wyraźnie i nie mogą budzić żadnych wątpliwości co do istotnego celu naszej polityki, który min. Zaleski określił w ostatnim zdaniu swojego przemówienia.

Zastanówmy się krótko nad zagadnieniem pierwszym i trzecim, by nieco bliżej rozważyć bardzo gruntownie, wszechstronnie i spokojnie potraktowane drugie, t. j. kwestję naszego stosunku do Niemiec.

Rozwój stosunków polsko-litewskich przyniósł nam istotnie dość znaczne zyski polityczne natury moralnej w formie zmiłny opinii świata o naszym odnoszeniu się do Litwy i w formie gruntującego się coraz bardziej na Litwie samej przekonania o potrzebie nawiązania normalnych stosunków z Polską. Następnym tego oczywistym, jest, że rząd litewski znalazł się w ozyccji z temi siłami, którym zależy na współzyciu narodów zgodnym i przyjaznym. A nie jest to opozycja łatwa i nie wróży zwycięstwa.

Zupełnie jasno i w sposób nie dający powodu do żadnych podejrzeń wypowiedział się też min. Zaleski o stosunku Polski wobec propozycji p. Litwinowa co do życzliwego ustosunkowania się naszego do możliwości wejścia w życie tego regionalnego traktatu, podkreślając zarazem co do zastrzeżeń naszego rządu, że nie od dzisiaj Polska stoi na stanowisku niezbędności jednoczesnego wejścia w życie paktu o nieagresji pomiędzy Z.S.R.R. a wszystkimi tęgami sąsiadami. Istotnie w tej materii bardziej szczegółowe wyjaśnienia byłyby zbyteczne. Wyrażenie nadziei co do dalszych wysiłków celem utrwalenia dobrych sąsiedzkich stosunków i wytworzenia zaufania między obu krajami dostatecznie charakteryzuje stanowisko Polski wobec Sowietów i wobec protokołu przez nich proponowanego.

Kompleks zagadnień, dotyczący naszych stosunków z Niemcami został przez min. Zaleskiego wszechstronnie zanalizowany. Analiza ta przeprowadzona zupełnie obiektywnie i w sposób powściągliwy spotkać się z równie przedmiotowym uję-

ciem ze strony Niemiec. Jeśli Niemcy istotnie pragną pokojowego i poprawnego współzycia z Polską, jak to nieraz pro foro externo zaznaczają, to niezbędne są clara pecta. Jasne i otwarte powiedzenie sobie szczerzej prawdy w oczy, prowadzi jedynie do nawiązania dobrych stosunków. Zagrać w otwarte karty. Cóż mają za wartość patetyczne frazesy, jeśli owijają myśl, od słów zupełnie przeciwnie? Epoka taillierandyzmu przeżyła się już chyba w dyplomacji bezwzględnie. Jedynie szczerze wypowiedzenie się uprząta z drogi wszelkie zapory przeciwnie porozumieniu. Dlatego też właśnie z tego punktu widzenia, jako krok do zbliżenia, uważamy to, co min. Zaleski powiedział w ostatnich czasach pod adresem Niemiec za pożądane, a nawet wprost konieczne. W swej mowie analizując trzeźwo poszczególne zagadnienia dał jednak syntezę, której ton zasadniczy jest w stosunku do Niemiec zdecydowanie pojednawczy.

Min. Zaleski, szukając źródeł niechęci niemieckiej do Polski, wymienił na pierwszym miejscu propagandę na rzecz rewizji wschodnich granic Rzeszy, która stwarza szkodliwe iluzje dla społeczeństwa niemieckiego i może spowodować poważne komplikacje międzynarodowe. Na drugim miejscu wspomniął min. Zaleski o zagadnieniu mniejszościowym, przy czym zwrócił uwagę na tendencyjnie fałszywe informowanie opinii niemieckiej o losach mniejszości niemieckiej w Polsce, podkreślając z uznaniem wartość inicjatywy, przyobcowanej w Lugano przez dr. Stresemanna co do poruszenia przed forum Ligi zagadnienia mniejszościowego wogóle. Wyjaśnienia wreszcie min. Zaleskiego co do stanowiska Polski wobec zagadnienia przedterminowej ewakuacji Nadrenji powinny rozprószyć złośliwie przez propagandę niemiecką rozszerzane

wieści o nieprzychylnem jakoby ustosunkowaniu się Polski do tego faktu i uprzytomnić Niemcom, że Polska przecież w kwestji bezpieczeństwa „ma prawo i obowiązek domagać się, aby przynajmniej nie powstało na świecie wrażenie, iż inną miarę przykładą się do bezpieczeństwa na zachodzie, a inną na wschodzie Europy“.

Zagadnienie polsko-niemieckie nie może być jednak traktowane w oderwaniu od całokształtu spraw europejskich. To też min. Zaleski zaznaczył, że w stosunkach między Polską a Niemcami nie chodzi przecież o te dwa państwa, ale o stabilizację stosunków w Europie, Polska stojąc na gruncie traktatów, nie ma sobie w tym zakresie nic do zarzucenia. Stała się po przegranej wojnie tylko przedmiotem wyładowania niechęci i nienawiści dla Niemiec. I ten psychologiczny moment, uchwycony przez min. Zaleskiego w sposób charakterystyczny, odzywa się wyraźnie nawet w rozwiązywaniu przez Niemcy zagadnień tak realnych, jak traktat handlowy polsko-niemiecki.

Ta synteza problemu stosunków polsko-niemieckich powinna otworzyć oczy tym czynnikom w Niemczech, którym naprawdę zależy na stabilizacji stosunków pokojowych w Europie na to, że drogi do tej stabilizacji prowadzi przez stopniową likwidację wzajemnej nieufności między narodem polskim a niemieckim, jaka w następstwie dziejowego ich współzycia, a specjalnie w wyniku wojny światowej się rozwinęła.

Wyraźnie sprecyzowanie stanowiska Polski, jakie dała ostatnia mowa min. Zaleskiego, powinno też stanowić punkt zwrotny w rozbudowie tych stosunków ku zbliżeniu opartemu na wzajemnym stosunku.

K. P.

24 stopnie niżej zera

ŁÓDŹ w STALOWYCH KLESZCZACH MROZU.

Zima tegoroczna daje się silnie we znaki niezamożnej ludności. Już od połowy grudnia mraz jest częstym w Polsce gościem. W odróżnieniu od zim poprzednich, mokrych i raczej na jesień pażących, tegoroczna darzy nas przeważnie mrozem. przeplatając zrzadka chwilową odwilżą, by następnie skuć ziemię w ten sroższe kajdany. W piątek, 1 b.m., pod wieczór, temperatura wyraziła się 11-stoma stopniami mrozu (Reumiura), co było powtórzeniem temperatury z ostatniego dnia ubiegłego miesiąca. Lecz już nazajutrz mroz dosięgnął po-

ziomu tej zimy nie notowanego, bowiem 19 stopni Reumiura, co wyraża się w około 23-24 stopniach Celsjusza. Już około 3-ej nad ranem, na niedzielę ubiegłą, spadł do 16 stopni R. (20 st. C.), by w ciągu niedzieli spaść do 13 stopni R. Pod wieczór wzmógł się znów, sięgając 16 stopni R. niżej zera.

Ponieważ od 24 godzin notuje się powien, acz nieznaczny wzrost temperatury, oczekiwać należy (a w każdym razie wolno mieć nadzieję), że w ciągu poniedziałku i wtorku mroz będzie jeszcze mniejszy.

WICHER z Liljaną Gish.

Jedną z największych tajemnic powodzenia filmu jest reżyserska umiejętność łączenia tła sztuki z jego fabułą w jedną harmonijną całość.

Obraz „Wicher“ jest kapitalny; kapitalny właśnie dlatego, że twórca jego Wiktor Sjöström nie pozwolił na rozbieganie się akcji i tła filmu. Wspaniałe, zgroza przejmujące zdjęcia z natury, mają nie tylko na celu stworzenie mocnej kanwy, po której snuć się mają nadzieje miłości dwóch serc. Rozszalałe huragany, orgie wzburzonych żywiołów, potęga trąby powietrznej w proch zwałającej domy i lasy, są tylko uzupełnieniem tego wichru namiętności i szaleństwa, który rozpełtał się w duszy kobiecej.

Treść „Wichru“ jest barwna i efektowna. Sierota Liddy zostaje zmuszona do zawarcia ślubu z dzielnym fermerem Edwardem. W toku jej szarego życia wkrada się handlarz bydła Will, który w sposób brutalny prześladowuje młodą mężatkę swoją miłością. Dochodzi wreszcie do tego, że ta w obronie swej godności niewieściej, dobywa rewolweru; ciężko ranny Will pada na ziemię, a przerażona Liddy znajduje ratunek w ramionach swego dzielnego męża, które go po przejściach, burzach i wichrach życiowych nauczyła się cenić i kochać.

Główną rolę z wrodzoną sobie subtelnością i przepięknym stonowaniem kreuje przepiękna Liljana Gish. Dyskretna — bezbronność dziecka — namiętność kobiety — pastelowość odczucia — oto główne pierwiastki gry tej kapitalnej artystki, czyniące „Wicher“ pierwszorzędnym ewenementem filmowym.

—oOo—

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 29—1 1929 r. 3051

Charlie Chaplin

W 9-aktowej komedji pod tyt.

CYR K

ARTYSTYCZNY WIECZÓR TOWARZYSKI
p. n. „Bal Galganiarzy“ naznaczony na dzień 7-II w sali Malinowej, ze względu na gospodarzy i oryginalność wieczoru zapowiada się nader interesująco. Wobec licznych zapytań, Komitet objaśnia, że obojętnymi strojami zarówno dla Pań jak dla Panów są stroje wieczorowe i rodzajowe zbiory przedmiejskie. Dwa najoryginalniejsze kostjумы, (nie najkosztowniejsze) otrzymają nagrody. Nagrodzona również będzie para tancerzy, najlepiej tańcząca polkę „Ojro—ojro“.

Komitetowi udało się uzyskać współpracę świetnego karykaturzysty P. St. Dobrzyńskiego, który karykaturami skreślonymi na „Balu galganiarzy“ — upamiętni ten wieczór w ilustracjach jednego z pism satyrycznych. Celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, Komitet oświadcza, że

Pożar fabryki dykty i fornierów

Utruchemil zakłady na przeciąg około roku

Lwów, 3-2 1929 r. (aw)

Wczoraj wieczór wybuchł w Rzęśnie Polskiej pod Lwowem pożar w fabryce dykt „Oikos“. Spłonęły kompletnie zabudowania fabryczne, obejmujące 10 budynków, w których mieściły się hale maszynowe, suszarnie, murowane magazyny i baseny.

Budynki te wybudowane zostały przed trzema laty. Fabryka „Oikos“ była jedyną w kraju, wyrabiającą specjalny gatunek dykty i fornierów.

Dwustu dziesięciu robotników, zarabiających od 10 do 20 złotych dziennie, po

zbawionych zostało pracy.

Straty, według prowizorycznych obliczeń, wynoszą 120 do 150 tysięcy dolarów.

Ponieważ odbudowa spalonych obiektów wymaga specjalnych przygotowań, trwać ona będzie bardzo długo i oczekiwać należy, iż przed upływem roku fabryka uruchomiona nie zostanie.

Przyczyny ognia nie ustalono.

Ze wszystkich zabudowań ocalały jedynie zabudowania administracji przedsiębiorstwa, budynki służbowe i domy robotnicze.

Cziczeryn odpadł od żłobu

Dyplomata choruje w dalszym ciągu.

Moskwa, 3-2 (aw)

Mimo, że prasa oficjalna prasa moskiewska wielokrotnie obwieszczała o wizycie Cziczeryna w Konstantynopolu i w Angorze, jako manifestacji, dowiadujemy się, iż Cziczeryn do Turcji dla manifestowania dobrych stosunków sowiecko-tereckich nie wyjedzie.

Sowiecki komisarz do spraw zagranicznych pojedzie jeszcze przez kilka tygodni w Niemczech, poczem uda się na południe, co świadczy, iż wpływy jego w komisariacie moskiewskim zmalały do minimum, na korzyść faktycznego kierownika komisariatu, Litwinowa starszego.

Na 1 marca r. b.

Górnicy ślascy ustalili rozpoczęcie akcji podwyżkowej.

Katowice, 3-2 (aw)

W sobotę, dnia 2 b. m., odbyło się walne zgromadzenie rad załogowych centralnego związku górniczego, na którym omówiono kwestję nowopowstałej sytuacji, w związku z wypowiedzeniem przez związki górnicze umowy zbiorowej i opornym stanowiskiem pracodawców i czynników urzędowych.

Postanowiono ewentualnemu wybuchowi strajku nie przeciwstawiać się, ani też wybuchowi jego nie przeciwdziałać, natomiast z drugiej strony postanowiono

strajku wogóle nie popierać.

Nazajutrz odbyło się zgromadzenie związków zawodowych, na którym postanowiono również nie popierać strajku, lecz i nie przeciwstawiać mu się, odnośnie zaś kwestji zajęcia stanowiska wobec żądań górników wystąpić z dniem 1 marca, to jest z chwilą upływu terminu wypowiedzenia umowy, po uprzednim skomunikowaniu się z czynnikami rządowymi, odnośnie poparcia akcji strajkujących.

T—wo „Rozwój“

WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI.

Z dniem 25 stycznia br. Dyrekcja Okręgowa T—wa „Rozwój“ w Łodzi przy ul. Podleśnej 4 wznowiła swoją działalność na niwie Społecznej. Stanowisko dyrektora „Rozwoju“ objął z ramienia Zarządu Głównego p. Tadeusz Kaczmarek z Poznania, znany na temtejszym gruncie literat i publicysta, który przez czas dłuższy piastował urząd dyrektora „Rozwoju“ w Poznaniu.

Biuro T—wa „Rozwój“ czynne jest z dniem tym od godz. 9 do 13 przed południem i od 16 do 20 wieczorem. Wszystkich zainteresowanych, a zwłaszcza członków i prasza się o łaskawe komunikowanie się bezpośrednio z dyrektorem, który z ramienia Zarządu Głównego upoważniony jest do załatwienia wszelkich formalności związanych z Towarzystwem „Rozwój“.

wstęp możliwy jest tylko za zaproszeniami imiennymi, po które należy zgłaszać się do kancelarii teatru Miejskiego od g. 1—3 w poł. Tamże przyjmuje się zamówienia na pozostałe stoliki.

**Kupujcie tylko
w sobotę**

Jeśli nie sanator, to - zdrajca

CHAOS W STOSUNKACH POLITYCZNYCH NA ŚLĄSKU. — JAK SIĘ WYTWARZA „SEPARATYZM ŚLĄSKI”. — WIELOMILJONOWE WYDATKI ŚLĄSKA NA OŚWIATĘ I CELE KULTURALNO-SPOŁECZNE. — NA CO NAS NARAŻA BRAK WAGONÓW. — „POMNIK PRACY” NA WYSTAWIE POZNAŃSKIEJ. — KATOWICE ZA DNIA I W NOCY.

Wystawa w Poznaniu
POZNAŃSKIEJ.
 Na rozpoczynającej się w kwietniu r. b. Wystawie Krajowej w Poznaniu, która zademonstrować ma światu rozwój Polski w ciągu pierwszego dziesięciolecia odzyskania niepodległości, zastąpione będzie także województwo śląskie osobnym pawilonem. Już przed dłuższym czasem śląski urząd wojewódzki rozpisal konkurs na stworzenie projektu przeznaczanego dla pawilonu śląskiego „pomnika pracy”. Po zamknięciu wystawy w Poznaniu pomnik ten ma być ustawiony przed nowym gmachem Sejmu Śl., albo też będzie umieszczony w nowozałożonym „Muzeum Śląskiem” w tymże gmachu. W tych dniach odbyło się w obecności komisji konkursowej otwarcie nadesłanych projektów, lecz z trzech nagród w kwotach 5.000, 3.000 i 2.000 zł. postanowiono rozdać tylko dwie ostatnie, które przyznano dwom artystom poznańskim.

OBRAZKI z KATOWIC.

Już około 4 rano Katowice budzą się do życia codziennego. Gdy ostatnie „cmy nocne” po hulance i obfitych libacjach, w dancjach i kabaretach dość niepewnym krokiem zdejżają do pieleszy domowych, spotykają po drodze tu i ówdzie ludzi niby z drugiego świata, ludzi, których konieczność życiowa i obowiązek co dopiero wygnął z ciepłego łóżka na mróz zimowy. Są to robotnicy, którzy, pracując drako na Katowicach, o tak wczesnej porze zmuszeni są przerywać słodki sen i podjechać do odległego miejsca pracy w kopalniach i hutach pod Katowicami. Powoli zapełniają się olbrzymi dworzec kolejowy. Pociągi, syczące i sapiące w obłokach wilgnej, mroźnej pary, całe szronem okryte, zajeżdżają na perony, żeby natychmiast zajęte przez tłumy robotników, po chwili ruszyć w różne strony i zrobić miejsce innym pociągom, niecierpliwie już czekającym na pobliskich bocznicach. O godz. 6 odzywają się syreny parowe, to tu, to stamtąd, — ze wszystkich stron, z bliska i dalsza. To sygnały pracy! Wielkie koła wind kopalnianych poczynają się obracać, wysokie kominy buchaia skłębionym dymem, jaskrawe skry ogniste unoszą się z czeluści wysokich pieców hu-

tnicznych. Nietylko na ziemi, ale i pod ziemią w głębokości 300 czy 500 lub 600 metrów praca wre żywym tętnem.

O godz. 7 stacja, która po przepuszczeniu falangi robotniczej na kilka chwil odetchnęła pustką, na nowo się ożywia. Zajeżdżają znowu niezliczone pociągi, przywożąc lub odwożąc tysiączne rzesze pracowników biurowych i młodzieży szkolnej, bo wszak o 8-mej rozpoczyna się praca w biurach i nauka w szkołach. 20.000 ludzi, słabo licząc, w tym czasie przewija się przez dworzec katowicki, i tłok nanuje wielki, zwłaszcza w dniach targowych (trzy razy tygodniowo). A jednak wszystko odbywa się w jaknajlepszym porządku, — idzie, „jak po sznurku”, powiedziałby Niemiec; tu i ówdzie tylko jakieś męskie a krewkie prawdziwe śląskie „mierona!” czy miększe a kobiece „piernika kandego!” — wyrazy tyle wyrażać mogące, zarówno złość jak i radość, zachwyt lub pogardę i wściekłość.

Z wydzielonych oddzielnymi 8 zapełnione są szkoły, biura, kantory. Rozpoczyna się codzienna udreka pracowników umysłowych. „Wielmożni Panowie Iks i Spółka” — dyktuje szef czy kierownik oddziału stenotypistce, siedzącej już przy maszynie.

Targowica ożywia się dopiero około 9-ej. Rzekłbyś, gosposie z całego nietylko miasta ale i wielkiego świata dały tu sobie „renderous”. Ach, tak miło przecież kupować, gdy się ma pieniądze, lub chociaż targować, gdy się ich niema! A miasto tym czasem, zwłaszcza centrum około rynku i na bliskiego dworca jak i łącznikowych ulic przybiera wygląd jakiegoś niby mrowiska czy rojowiska termitów, poruszającego się w przedziwnym porządku i zgodzie według z góry ustalonych praw. Dużo zimnej krwi i przytomności umysłu mieć musi ów tam na podeście stojący strażnik porządku publicznego, kierujący ruchem ulicznym, choć to samo powiedzieć można o owych tysiącach szoferów, dorożkarzy, kierowni-

ków pojazdów ciężarowych, tramwajów i autobusów, a choćby i tłumów publiczności pieszej, — żeby się zorientować w tym labiryncie.

Czas między 4 a 6 to pora uciech kawiarnianych, zakupów w eleganckich sklepach, no i pokazu tualet dla światka damskiego. Błyszcą żarem wspaniałe okna wystaw sklepowych, przed którymi przesuwają się różnobarwną wstęgą pochód młodych i uroczych, starszych i najstarszych, choć mniej już uroczych ale mimoto pięknych (bo któraż może być „brzydka?”) i eleganckich pań, w sklepach żywo ruszają się białe lub czarno ubrane subjekci, w przepelzionych kawiarniach i cukierniach uwiłają się kelnerzy, dźwigający tace pełne różnorodnych słodczy kawiarnianych i nie mniej słodkich likierów.

Rozpoczyna się czas zabawy, która dla jednych jest tylko „zabiciem czasu”, dla drugich naogiem, lecz dla większości jest istotną potrzebą wytchnienia po trudach w pracę owocnego dnia. Zapełniają się cukiernie, kawiarnie, kusząco mamią zmysły dźwięki jazzbandu. Teatr, wariete, dancin... I wre życie wesole, choć życie ulicy zwolna cichnie. Bo po 2-giej w nocy spotkać można życie tylko w kabaretach i im podobnych instytucjach, w jakie obfitują Katowice, a niejednokrotnie także w prywatnych apartamentach ludzi mniej lub więcej bogatych, gdzie odbywa się jakaś uroczystość „rodzinna” albo też co często się zdarza — uroczystość całkiem nierodzinna — za zielonym stolikiem przy kartach. Trwa biesiada, i gdy ostatni jej uczestnicy tocząc się zwolna i nonszalancko wymachując laseczkami, wracają „po chludnie spędzonej nocy”, do domu, nie jeden z śpieszących do pracy robotników odzywa się do towarzyszącego mu kolegi. „Widzisz, pieronie, jak się znów ożarł (upił) nasz dyrektor? Ale cóż, taki basok (brzuchaty, opasły) ma czas i pieniądze.”
Aleksy Pajak.

O moralną i narodową teźyznę

METODYŚCI PRZECIWKO ROZWODOM.

Departament handlu w Waszyngtonie podaje do wiadomości, że również i w ostatnim roku liczba małżeństw zmniejszyła się, a natomiast wzrosła liczba rozwodów. Ta ostatnia wynosi 192.057 wobec 180.853 z roku przeszłego, przyrost zatem stanowi 11.184 czyli 6,2 proc.. W stosunku do 1.000 mieszkańców waha się on w poszczególnych stanach od 0,27 do 25,3. Wynika z tego, że niebezpieczeństwo rozwodów z roku na rok staje się coraz poważniejsze. Wobec obojętności sekt protestanckich na to niebezpieczeństwo, odezwa jaką niedawno ogłosili „biskupi” metodysty czni, musiała w sferach katolickich wywrzeć jaknajlepsze wrażenie. Brzmi ona tak: „Z całym naciskiem potępiamy rozwód, zwłaszcza ten, mający na celu ponowne małżeństwo, ponieważ działa on destrukcyjnie na rodzinę, społeczeństwo oraz na moralną i narodową teźyznę narodu. W obliczu niebezpiecznego wzrostu tego

zła ostrzegamy swój lud przed wszelkimi tendencjami, które starają się osłabić sumienie ludzkie w tym względzie i które przy pomocy przebiegłych argumentów usiłują spacyć nauki Chrystusa w tej sprawie”.

W OBLICZU GŁODOWEJ ŚMIERCI

Jak donoszą wiadomości z Ottawy pod Quebec, 2.000 eskimosów, zamieszkujących północną część Labradoru, skazanych jest na wygłodzenie z powodu bardzo słabych wyników rybołówstwa i ucieżki renifera, w których mięsem i tłuszczem eskimosi głównie żyli.

Rząd w Quebec wydał ekspedycję ratunkową, która ma dowieźć nieszczęśliwym pożywienie, odzież i środki apteczne.

Wynik ekspedycji jest jednak bardzo wątpliwy ze względu na zawieje śniegowe, jakich nie pamiętają najstarsi ludzie, mieszkujący te okolice.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie podważane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Tajemnica „legjonowego” protokołu

Gra w politycznego wista

Litwa dotychczas nie liczy się z przegraną

W czasie dyskusji litewskiej na Radzie Ligi Narodów w Lugano, premier litewski Waldemarasa w swym puźącym przemówieniu długo mówił o jakimś tajnym protokole zebrania legionistów w Landwerowie, które miało się odbyć w sierpniu 1928 r.

Tekst tego rzekomego tajnego protokołu ogłasza „Berliner Tageblatt”, za kowieńską „Lietuwas Aidas”.

Po zupełnie fantastycznych cyfrach o liczbie zorganizowanych legionistów w Polsce, z którejby wynikało, że w wielkiej wojnie pod wodzą p. Pilsudskiego, licząc procentowo, walczyło pół miliona ludzi, protokół nadał przebieg dyskusji, w której mieli zabierać głos poseł Mackiewicz, minister Miedziński, sen. Żeligowski i pułk. Sławek. Ten ostatni miał określić cel związku legionistów jako dążenie do odzyskania historycznych granic Polski. Program w zakresie polityki zagranicznej przedstawił poseł Mackiewicz, wskazując jako cel sojusz francusko-polsko-niemiecki, skierowany przede wszystkim przeciwko Rosji. Dalszymi etapami tej polityki miałyby być utrzymanie sojuszu z Rumunią i nawiązanie ściślejszych stosunków z państwami bałtyckimi. Na przeszkodzie temu stoi przede wszystkim sprawa litewska.

Jedynym zaś sposobem zlikwidowania sporu z Litwą jest przecięcie go mieczem.

Stąd ma wynikać żądanie okupacji Litwy ręką zbrojną.

Dalej miało się mówić o polityce wewnętrznej. Plany zaś natarcia na Litwę z punktu widzenia wojskowego przedstawił jakiś major Pikus (?) i gen. Żeligowski.

W autentyczność tego protokołu nikt w Polsce nie uwierzy. Podobnie jak dla p.

Waldemarasa w Lugano miał on służyć jako dowód agresywnych zamiarów Polski w stosunku do Litwy, tak i teraz prasa litewska a za nią i prasa niemiecka stara się to fałszerstwo w tym samym kierunku wyzyskać.

Jest to gra w politycznego wista fałszywymi kartami, która szczególnie na

Litwie i w Niemczech stała się już metodą. „Berliner Tageblatt” został podobno za to w Polsce skonfiskowany.

To jednak nie wystarcza.

Niewątpliwie zarówno ze strony związku legionistów, jak i ze strony rządu fantazje litewsko-niemieckie zostaną oficjalnie zdementowane.

Stronne wymagania króla włamaczy

PERLA PARYSKIEGO ŚWIATA PRZESTĘPCZEGO PRZEZIMUJE W WIĘZIENIU.

Nawet fantazja panów Leblanca, Leroux czy Wallace'a nie stworzyłaby takiej epopei — jaką jest bynajmniej niezmyślone życie Paryżanina, Armanda Mousse.

Armand Mousse, ur. w Paryżu w r. 1865, zajmował się przez długie lata niebezpiecznym rzemiosłem złodzieja, oszusta i włamywacza. Ścigany przez policję a zwłaszcza przez insp. Oudin'a przez długie 27 lat, Mousse wywijał się jak piskorz.

W r. 1891 zesłano go do kolonii w Gujanie. Po 5 latach uciekł, wrócił do Francji i mieszkał tak do 1909. Ten nadzwyczaj ostrożny i zręczny włamywacz dał się schwytać w jakiejś aferze, niezbyt zręcznie przygotowanej. Sąd skazał go na 10 lat ciężkich robót.

Mousse nie stracił animuszu. Znowu po 5 latach, w r. 1914 zbiegł z więzienia

NAWET PROWIZJĘ „SZLAK” TRAFIŁ. ZEBRANE Z CIEŻKIM TRUDEM TYSIĄC ZŁOTYCH PADŁO LUPEM OPRYSZKÓW

Egzekutor Kasy skarbowej w Sniaty nie Adam Tyszkowski został napadnięty przez nieznaną chwilowo sprawców.

Jeden z tych osobników przystąpił

do Ameryki Południowej, gdzie prowadził żywot koczowniczy.

Tymczasem policja szukała go po całym świecie. Wkrótce Mousse, opuścił ląd amerykański i wrócił do Francji.

Dalsza jego karjera — to błyskotliwe przemiany z gońcą w firmie jedwabiu na poczciwego pracownika szewskiego, grywającego wieczorami na mandolinie. I dopiero w r. bież. inspektor Oudin dotarł po nitce do kłębka. Ostatnim „fachem” Moussego było podrabianie pieniędzy.

— Szukam pana od lat 27! — temi słowami powitał włamywacza inspektor Oudin, przeglądając narzędzia „pracy” niepowołanego pomocnika rządowej mennicy francuskiej.

Armand Mousse zapowiedział solennie, że wkrótce znowu ucieknie.

do Tyszkowskiego po ogień i w tym czasie drugi ugodził go nożem w okolicę serca, zegarek jednak w kieszeni osłabił znacznie cios. Mimo tego bandyci zabrali mu 1.000 zł., poczem zbiegli. Dochodzenia w toku.

—oOo—

L. A.

89

YOGHI

Za trzy dni odchodzi statek do San Francisco z oficjalną misją, nie zabierając ze sobą żadnych pasażerów. Statek ten zboczy ze swej drogi, aby zabrać ze sobą niemieckiego uczonego. Jednakże rząd japoński wymaga, aby dał słowo honoru, że nie będzie nigdy w Europie mówił o swojej tu tajnej pracy, że nie będzie miał nigdy na ten temat publicznych odczytów, a przede wszystkim, że nie zdradzi miejsca swojego pobytu oraz jego strategicznego znaczenia dla Japonii. Minister, z którym osobiście rozmawiał przez telefon, pytał go się jako komendanta, czy słowo honoru Niemca uważa w tym wypadku za dostateczną rekompensację, zwracając jemu, komendantowi, uwagę na ewentualną możliwość przyszłej wojny z angielskim mocarstwem ze względu na francuskie przyrzeczenia z Japonją, w której Niemcy mogą stanąć po przeciwnej stronie. Czy Dr. Wieser może i w tym wypadku ręczyć słowem honoru, że nie zdradzi wtedy ani niemieckiej armii ani marynarce ukrytej japońskiej bazy podwo-

dnymi.

Wieser potwierdził skinieniem głowy. — To mogę zrobić, bo, choćbyśmy nawet formalnie prowadzili wojnę z Japonją, to Niemcy jednak nie wezmą nigdy czynnego udziału w wojnie morskiej przeciw Japonii, gdyż będziemy potrzebowali w Europie całej armii do ostatniego człowieka i ostatniego naboju.

— Oświadczyłem — mówił dalej pułkownik — że ręczę osobiście za dotrzymanie słowa ze strony pana doktora Wiesera, o ile mi da dobrowolnie to słowo. Czy jest pan gotów to uczynić?

— Tak jest, panie komendancie.

— Odnośnie do tego rząd nasz obowiązuje się, że w razie ewentualnego ogłoszenia waszej wspólnej naukowej pracy z Drem Yoghushiwą, pana nazwisko będzie wymienione zaszczytnie na czele dzieła i przed nazwiskiem Dra Yoghushiwy. Książka, zanim będzie wydana, będzie panu przesłana, gdziekolwiekby się pan znajdował, celem prośbienia swoich osobistych uwag na ukowych lub poprawek tych miejsc, w których ujęcie rzeczy i pojęcie pod względem naukowym nie odpowiadałyby panu zanastrywaniam. Ze nasz rząd nie może chwilowo przystąpić do wydania powyższego dzie-

ła, to pan sam widzi, że to jest niemożliwością.

— Zupełnie, panie pułkowniku. Proszę pana wyrazić swojemu rządowi moje najserdeczniejsze podziękowanie za lojalność i wspaniałomyślne spełnienie moich życzeń. Oczywiście, że jestem gotów dać panu na piśmie moje słowo, w sprawie przez pana poruszonej.

— Przepraszam pana, panie kolego — zawołał nagle Dr. Yoghushiwa, — jeżeli przerwę na chwilę panu rozmowę z pułkownikiem. Ale chodzi tu o służbowe sprawy niecierpiące zwłoki, a które pana zupełnie nie będą interesowały. — A dalej mówił już po japońsku: — Chyba pan na serio nie myśli, panie pułkowniku, wypuścić z rąk tego człowieka?

— A dlaczego nie? — spytał komendant po japońsku.

Podano właśnie potrawę z ryb. Wieser, który wogóle nie przepadał za rybami,abrał sobie dużą porcję, aby tem dłużej mógł zostać przy stole.

— Gdyż wie za wiele — powiedział Yoghushwa.

— On będzie milczał — powiedział komendant — należy bowiem do tych ludzi, którzy dotrzymują danego słowa; czy

Nawet panny... Amulety i talizmany Klejnoty o „szczególnych” własnościach

Niedawno temu jeden z nowojorskich jubilerów sprzedał drogą licytacji wspaniałą pierścionek ze szmaragdem, który ostatnia rosyjska caryca otrzymała w prezencie od Rasputina i który uważała za wszechmocny talizman.

Car również posiadał podobny chrońnik od wszelkich nieszczęść pierścionek, w którym miał się znajdować kawałek drzewa pochodzący z krzyża świętego.

Nie tylko ostatnia ta para carska posiadała tego rodzaju talizmany.

H. R. Laars, specjalista w tej dziedzinie, opowiada w swej niedawno wyszłej bardzo ciekawej książce p. t. „Amulety i talizmany” o pierścieniu, jaki posiadał Napoleon I. Nosił go jeszcze Napoleon III, ale syn jego Luku pozostawił pierścionek ten na palcu zmarłego ojca, a zabobonni utrzymywali później, że było to przyczyną tragicznej śmierci, jaką ten nieszczęśliwy książę poniósł ręką Zulusów.

Niedługo po chrzcinach swego następcy, króla rzymskiego, ofiarował Napoleon I. małżonce księcia Schwarzenberga, austriackiego posła przy dworze francuskim, skarabeusz, który, jak sam utrzymywał, pochodził z jakiegoś starożytnego grobowca i który przywiózł z wyprawy do Egiptu. Nosił on go na palcu podczas wszystkich bitew i ochraniał jego życie.

— Niech pani przymie ten talizman — rzekł cesarz. — Niepotrzebuję go już więcej, wypełnił on swoje zadanie.

Cesarz widząc w osobie nowonarodzonego następcy umocnienie się zapoczątkowanej przezeń dynastji, uważał, że prastary amulet przyniósł mu już maximum szczęścia — przyszłość pokazała, jak gorzko się omylił.

Księżna Schwarzenberg skarabeusz ten oprawiła w broszkę i jest on do dziś

dnia w posiadaniu tego rodzaju.

Edward VII nosił jako talizman bransoletę, własność cesarza Maksymiljana, władcy Meksyku. Król Jerzy V. nie rozstaje się z małym posążkiem, wyobrażającym Brytanję, do stóp której przypadł lew. Umieszczony on jest na radjatorze królewskiego auta i bez tej figurki król nie wyruszyłby na żadną przejażdżkę. Król

lowa nosi jako talizman małego pieśka z kości słoniowej — breloczek przy bransoletce.

Lapieszuli był słynnym amuletem Wilhelma I. a wnuk jego Wilhelm II nosił przy sobie w złotej ampułce kawałek zamaterializowanego welonu, który mu ofiarowało na spirytystycznym seansie jakieś medjum.

Tragedja polskiego emigranta

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ, SCHWYTA NA NA UCZYNKU ZDRADY Z OBCO
PLEMIENIEM.

Robotnik w fabryce Caill w czyka. Denain Henryk Sypneboski (?) — tak po daje telegram francuski — poderżnął żonie Janinie z domu Owczarek gardło brzytwą.

Przylapał on niespodzianie żonę na gorącym uczynku w mieszkaniu marokań-

skiego. Zdradzony mąż liczy 35 lat i ma czworo dzieci; zabita żona miała 28 lat.

Zabójca oddał się sam w ręce policji, która odstawia go do sądu w Valenciennes.

W drodze na prążnik

Zamarzli w czasie podróży

WIEDZIELI, GDZIE IDĄ, NIE WIEDZĄC GDZIE DOJDĄ.

Przed kilku dniami na łące obok Sołowy pow. Przemysłany znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to zwłoki Piotra Moroza ze Sołowy. Stwierdzono, że poprzedniego dnia udał się on na prążnik do sąsiedniej wsi do krewnych, a w dro-

dze ugrzązł w śniegu i zmarzł.

Podobnie zginął w tym samym dniu Józef Wrotny, zamieszkały w Dąbrowie Ostrejskiej pow. Buczac, który wracając z Ostrej do domu w drodze uwiązł w śniegu i zmarzł.

KU UTRWALENIU POKOJU.

Jak donoszą z Waszyngtonu, minister Wilbour podczas obrad kongresu zalecał wybudowanie bazy dla amerykańskiej floty powietrznej na Oceanie Spo-

kojnym kosztem około pięciu milionów dolarów.

Wilbour zaproponował rządowi, by w tym celu uchwalił pierwszą ratę w wysokości 2 milionów dolarów.

pan może jest innego zdania?

— Nie! Trzeba każdemu oddać sprawiedliwość. Pan, panie pułkowniku, jest z pewnością człowiekiem, dotrzymującym dane słowo, a jednak w tym wypadku nie milczałby pan.

— Panie doktorze, pan się za daleko posuwa — odezwał się z gniewem komendant — kiedyż to panu dałem powód do tego rodzaju przypuszczenia?

— Panie pułkowniku, uważam pana za wzór dzielnego i szacunku pełnego żołnierza. Pozwoli pan, że mu najpierw przedstawię całą sprawę w głębokich zarysach, a potem pan sam rzecz osadzi. Jeżeli pan wtedy jeszcze powie, że dotrzymałby dane słowo, wtedy pana przeproszę i cofnę moje wypowiedzenie się.

— Jestem bardzo ciekawy, panie doktorze.

— Położenie naszego kraju jest wszystkim panom znane — zwrócił się Yoghushiwa do obecnych przy stole oficerów. — Amerykanom udało się okrążyć nas dookoła. Na wschodzie mamy więc Amerykę, na zachodzie Syberję, którą nas zmuszała opuścić; Rosja jest popierana przez Anglię, aby w danym razie zagrozić naszym pozycjom na lądzie. Oprócz tego mamy Chiny, uzbro-

jone przez Białych przeciwko nam z angielskimi portami wojennymi Hongkong i Sinigapore. Mamy dalej Holenderczyków na wyspach Sunda, wciągniętych w koalicję naszych nieprzyjaciół, wreszcie Australję i Nową Zelandję z wyspami południowymi, gdzie zupełnie otwarcie przeciwko nam się zbroją. Jesteśmy zgniecen i zmiażdżeni od czasu, gdy Anglja nas zdradziła, jak to zrobiła z Niemcami w roku 1914. Przegraliśmy wojnę zanim padł pierwszy strzał.

— O tem wiemy wszyscy, — oświadczył kapitan Matsumoto — ale nie jesteśmy tak głupi jak Niemcy, którzy przez cztery lata jak dzikie zwierzęta uderzali o sztaby żelaznej klatki. Gdyby się byli wykreśli od wojny, tak jak myśmy to zrobili po kilku latach byłaby konstelacja świata zmieniła się na ich korzyść.

— Tego nie wiem, — powiedział Yoghushiwa — więc nie myślę o tem dysputować. Proszę brać pod uwagę tylko to, co powiedziałem, że w obecnej chwili stoimy wobec koalicji, przed którą cofamy się krok w krok pełni wściekłości, zaciskając zęby, a której rozkazy jednak musimy spełniać. Mimo tego koalicja byłaby nas już dawno zmiażdżyła i tak, jak Niemców z porgruchotanymi kośćmi w kąt odrzuciła swo-

im psom na pożarcie, gdybyśmy nie potrafili osłabić ich silnej potęgi, a to bądź rewolucjami socjalnymi, bądź to powstaniem i rozruchami. I oto w tych dniach zesłało nam niebo broń tak potężną, tak ostrą, że możemy stać się panami całego świata. Uśmiechem na ustach, i to bez wyekwipowania choćby jednego torpedowca.

— Cóż to za broń? — spytał komendant.

— Wiem, że pan nie może tego odrazu pojąć, panie pułkowniku. I ja o tem nie miałem wyobrażenia aż do dzisiejszego dnia, dopóki szanowny gość, siedzący tam przy stole, sam mi oczu nie otworzył.

Wszystkich oczy zwróciły się na Wiesera, który zupełnie spokojnie zjadał rybę, pomagając sobie widelcem i chlebem.

— Jak panom to już wiadomo — mówił dalej Yoghushiwa — nasza odkryta zaraza zabija każdego, kogo tylko dotknie i to szybko, pewnie, bez miłosierdzia, niema na nią żadnego ratunku, gdyż zdąża niewidzialną drogą z jednej żyjącej istoty do drugiej, od człowieka do zwierzęcia.

Oszczędzony będzie tylko ten, który wpierw tej dżumie przedtem zapobiegł, t.j. zrobił się odporny.

(D. e. n.)

B. P.

ALBERT KON

DYREKTOR ZARZĄDU

„Widzewskiej Manufaktury”, Sp. Akc.

**padł ofiarą skrytobójczej ręki 31 stycznia 1929,
przeżywszy lat 26.**

**Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z lecznicy „Uni-
tas” (Pusta 19) dnia 1-go lutego r. b. o godz. 12-ej
w południe.**

Cześć Jego pamięci!

Zarząd

„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY”

SP. AKC.

KRONIKA

KALENDARZE

Poniedziałek, 4 lutego Weroniki.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Carewicz”

Teatr Kameralny: „Murzyn Warszawa”

Teatr Popularny: — „12 żon Jafeta”

WIDOWISKA

Casino: — „Wicher”

Splendid: — „W lasach polskich”

Luna: — „Karnawał Wenecki”

Grand Kino: — „Zakazana kobieta”

Palace: — „W wirze Paryża”

Odeon: „Amor na nartach”

Dom Lud:

M. Kin. O.: — „Cyrk”

Wiadomości bieżące.

EGZAMINY DLA NAUCZYCIELI.

Wszyscy nauczycielowie tymczasowi muszą się w roku bieżącym poddać egzaminowi praktycznemu.

Praktyczny egzamin na nauczyciela publicznych szkół powszechnych odbędzie się przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dnia 15 kwietnia 1929 roku. Dotyczy to nauczycieli, którzy otrzymali nominację po dniu pierwszego września 1926 r.

Również egzaminowi podlegają semi narzyści, którzy są zatrudnieni w szkolnictwie od dnia 1 września 1926 roku.

Zainteresowani winni składać podania przez kierownika szkoły do inspekcji Szkolnej m. Łodzi do dnia 15 lutego r. b. (Wid)

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epszajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozeńszajna (Cegielniana 12), S-rów Gofriana (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierskiej 57), A. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Górczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przedzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska 59). (Wid)

Kronika obywatelska

WSKUTEK RÓŻNICY ZDAN PRZY WODCE.

Onegdaj w mieszkaniu Józefa Staśniaka przy ulicy Obywatelskiej 41 w zgromadzeniu przy libacji towarzystwie rozpoczęła się sprzeczka a następnie bójka. Wszyscy po dzielił się na dwa obozy i po zgaszeniu lampy rozpoczęła się bójka.

Zawiadomieni posterunkowi położyli kres walce, wzywając do poranionych pogotowie miejskie. Ciężkie rany odnieśli: Stanisław Tokarek (Radwańska 47), 51-letni Józef Stachuniak, 37-letni Józef Zwoliński i 33-letni Michał Zwoliński, (Radwańska 55). Sprawców awantury nie zdołano ujawnić. (Wid)

ZE SCHODÓW.

W dniu wczorajszym 70-letnia Emilia Furman, zamieszkała przy ulicy Zgierskiej 162 spadła ze schodów, odnosząc potłuczenie ogólne i złamanie lewego podudzia. (Wid)

SMUTNY EPILOG BÓJKI.

W dniu wczorajszym przy ul. Leszno

Zgon mordercy przemysłowca

MŁODOCIANY MAJSTER ZABÓJCA ZMARŁ WSKUTEK WEWNĘTRZNEGO KRWOTOKU.

W dniu onegdajszym o godz. 8 wieczorem zmarł w szpitalu Św. Józefa morderca b. p. Alberta Kona Edward Ciesiński.

Śmierć nastąpiła wskutek wewnętrznego krwotoku.

Lekarze twierdzą, że gdyby ś. p. Edward Ciesiński po postrzale w brzuch, który nie okazywał się śmiertelny nie udał się do Urzędu Śledczego w celu zameldowania o morderstwie i natychmiast został przewieziony do szpitala, bezwzględnie zostałby utrzymany przy życiu.

Z polecenia prokuratora zwłoki ś. p. Edwarda Ciesińskiego zostały w dniu wczorajszym przewiezione do prosektorjum przy ul. Łąkowej 32 celem dokonania sekcji zwłok.

Secję dokonał lekarz sądowy biegły dr. H. W. Dochodzenie w sprawie zabójstwa b. p. Alberta Kona zgodnie z art. 16 U.

P. K., wobec śmierci Ciesińskiego, zostanie umorzona. (Wid)

Na godzinę przed śmiercią Ciesiński wyjaśnił, iż krwawe zajście przedstawiało się następująco:

Przy ul. Targowej ujrawszy zbliżającego się Kona Ciesiński pośpieszył za nim, chcąc go zatrzymać. Kon zaś, nie poznając widocznie zredukowanego majstra wy dobył w pewnej chwili rewolwer, usiłując strzelać. Widząc to Ciesiński nie pozostał obojętny, wy dobył również rewolwer i prawie jednocześnie obydwie strony wypaliły. Ciesiński nie był jednak pewien, kto pierwszy użył broni. Przed śmiercią oświadczył Ciesiński, że udał się do Kona bez zamiaru dokonania zemsty i zabicia go.

Zgon Ciesińskiego nastąpił o godz. 8 -ej m. 55 wieczorem w sobotę. (p)

Wrażliwy a niewyprowadzony mąż

POD WPLYWEM PRZEKONANIA, IŻ ŻO NA GO ZDRADZA, POTKŁUKŁ SOBIE GŁOWĘ KOLBĄ REWOLWERU.

Przy ul. Franciszkańskiej, pod numerem 51, zamieszkuje w skromnym mieszkaniu niejaki Pawłowski Bronisław, wraz z żoną Stanisławą. Ostatnio między małżeństwem wybuchały sprzeczki, które zazwyczaj kończyły się pogodzeniem.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych lokatorzy zostali zaalarmowani krzykami Pawłowskiej, która wzywała pomocy.

Okazało się, że Bronisław Pawłowski przyszedł do domu w stanie nietrzeźwym i wszczął kłótnię z żoną, zarzucając jej wiarołomstwo.

Napastowana broniła się, protestując przeciwko niesłusznemu osądzeniu, błaga

jąc męża, aby się uspokoił.

Pawłowski nie biorąc próśby żony, pod uwagę wyjął rewolwer i począł nim grozić.

Przestraszona Pawłowska wybiegła na schody, wzywając pomocy.

W tym czasie Pawłowski, trzymając w ręku rewolwer, (nie był nabity) zadawał sobie raz po raz uderzenia w głowę wskutek czego zalał się krwią i padł nieprzytomny na ziemię.

Powiadomiona policja 3 komisariatu rozpoczęła dochodzenie, które wykazało, że Pawłowski działał pod wpływem alkoholowym. (Wid)

9 w mieszkaniu Krzyszkiewicza, 44-letni Antoni Gowęda, zamieszkały przy ul. Leśnej 9, ugodził nożem właściciela mieszkania. Zawezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło Krzyszkiewicza w stanie ciężkim do szpitala. (Wid)

SKUTKIEM ŚLIZGAWICY.

64-letnia Marianna Najman (Niska 9), przechodząc przez Wodny Rynek, poślizgnęła się i upadła odnosząc złamanie prawej kości udowej. (Wid)

WSTRZĄS MÓZGU.

Władysław Płoszański lat 21 urzędnik Kasy Chorych, zamieszkały przy ul. Łągowieckiej 74, przechodząc przez ulicę Zgierską, został przejechań przez taksówkę odnosząc dwie rany głowy i wstrząs mózgu.

Do ofiary nieszczęśliwego wypadku, zawezwano pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pomocy odwioził go do szpitala Św. Józefa. (Wid)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś „Carewicz” dla Związków Ro-

botniczych.

Początek o godz. 7.30.

Pozostałe bilety od 10 rano w cukierni Gostomskiego.

„Pygmalion” grany będzie jutro, w czwartek i piątek. Ceny popularne. Będą to ostatnie wieczorowe powtórzenia genialnej sztuki Shaw'a.

„Sekretarka Pana Prezesa” ukaże się pojutrze, t. j. we środę po raz 40-ty i ostatni w sezonie.

Ceny najniższe.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie przedstawienia

„Murzyna Warszawskiego”.

Dziś, jutro i we środę ostatnie trzy razy „Murzyn Warszawski”.

Premjera „Mayi”.

W piątek pierwsza wielka premjera Teatru Kameralnego: głośna sztuka francuska w 9 obrazach S. Gantillona „Maya”. Bilety w cukierni Gostomskiego.

REKLAMA TO POTĘGA

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.
 Rok założenia 1881 Ewangelicka No 11
 przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
 z wypowiedzeniem i na każde żądanie
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
 innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.
Złatwia wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.
 Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Pracownia ortopedyczna S. L. LEWINSKIEJ Łódź, Nawrot 32-a Istnieje od roku 1886.



Wyrobia opaski przeciw obwisłości brzusznej, obciążaniu żołądka na czas ciąży, przybytemu położeń, pooperacyjne nerkowe i inne

Bandaż przepuklinowe wszelkiego rodzaju

Powstrzymuje się wypadnięcie macicy u kobiet. (Obsługa żeńska)

Patent. Bandaż „Elasta” przeciw złykom gruźli i dla uformowania sprężalskiej nogi

Uwaga Bandaż „Elasta” jest wykonany z tkaniny i gumy, niema nie wadliwego z bandażem idealnym

Wkładki na płaskie stopy. **Suspensoria**

Inż. Karol Folkierski Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15
 od 1 do 3 i od 5 do 7.
 Projekt budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacji

Pracownia prawn-administracyjna w sprawach technicznych

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, wili, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. Złatwia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA” Łódź, Karola 18 tel. 62—10. 4471

WYKŁADY

Naczelny wydział
 Rutynowany nauczyciel przysposabia do egzaminów dla eksternów w zakresie osmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, wejście z podwórza 6872—2

Konwersacja francuska dla goletnia nauczycielka gimnazjum udziela lekcji w kompletach i pojedynczo Al. Kościuszki 3 m. 1 6880—1

Kupno i sprzedaż

Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot Nr. 8. Otomany, tapczany fotele krzesła, kredensy, garderoby, stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne Na raty — za gotówkę 4253

Sanki piękne do sprzedania Edmund Wasilewski Piotkowska 162 skład towarów 684—3

Tanio sprzedam szafę stołową, fotele klubowe otomanę leżankę łóżko szafki, nocne lampę elektryczną maszynę Singera tylko zaraz Główna 55 m. 46 prawa oficyna parter 6864—1

Przedam sklep galanteryjny — spożywczy Kilińskie go 104 róg Nawrot Kaźmierczak 6870—2

Wielki wybór resztek swetrów i pulowerów po niskich cenach ul. Sienkiewicza 95 front I p.

Z powodu otrzymania prądu sprzedam motor 3 HP naftowy w dobrym stanie cena przystępna wiadomość Pabjanice ul. Pusta Nr. 8 Franciszek Józwiak 6798—1

o sprzedania okazjanie samochód karetki Ford zupełnie w dobrym stanie Aleja i Maja 70. 6888—2

Narzędzia rzeźnicze do sprzedania. Wiadomość Napiórkowskiego 41 6874—2

Posady i prace

otrzebna służąca umięca gotować z dobrimi świadectwami Piotrkowska 133 Skarżyńska 6808—2

otrzebny chłopiec do krawca na praktykę Łódź, Główna 35 W Wiczorkiewicz 6838—2

rzyjmę posadę inkasenta ekspedjenta lub magazyniera złożyć kaucji 1000 zł. Oferty składać sub „Kauca” w „Rozwoju” 6840-2

otrzebna panienska do sklepu Elektrotechnicznego umiejąca pisać na maszynie Łódź, ul. Piotrkowska 286 686—2

uczycielka niemieckiego w piśmie i mowie na godzinę dziennie zgłosi ofertę pod „Starszy Pan” 6868—1

nteligentna panienska z 6 kl. wykształceniem umiejąca pisać na różnych systemach maszyn poszukuje jakiegokolwiek posady praktykantki biurowej Oferty sub „Panienska” 6855—1

otrzebni sprzedawcy, sprzedawczyni. Zgłoszenia Główna 31 w godz. 12—6 p.p. 6854—

otrzebne dziewczęta lub starsze kobiety do roznoszenia gazet Zgłaszać się w administracji „Rozwoju”

otrzebny chłopiec z praktyką zecerzką Wiad w redakcji „Rozwoju” 6—8 w

otrzebne tylko rutynowane akwizytorzy (mężczyźni wykluczeni), lub dobrze ustosunkowane pani z inteligencji, na dobrą prowizję. Wiadomość ul. Lipońska Nr. 40, mieszkania 13, piętrowy, z bramy, tylko od 3 do 5 po poł. 6860—1

otrzebny chłopiec na pracyki. Zgłaszać się Andrzeja 7, w podwórzu na prawo, Hurtownia win

otrzebne zdolne pod ręczne i krawcy Wólczajska 75 Grabski 6892—2

Lokale i mieszkania

Samotną osobę przyjmę ul. Aleksandrowska 19 m 29 8790—3

Sklep duży z wystawowym oknem jest natychmiast do wypuszczenia Grabowa 32 8642—3

o wynajęcia duży pokój umeblowany trzem ewentualnie dwum panom Piotrkowska 17 m. 65 od godz. 4 do 8. 8664—3

spólny pokój odnajmę solidnemu panu Radwańska 47 m. 51 6852—1

WSZELKI BÓL CZOWY
 WYWA-2
 PASTYLKI DO BÓLU CZOWY
 Sowa

wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i Ska w Łodzi Główna 50

rzymie na mieszkanie dwóch panów lub pani Pokój z oddzielnym wejściem wiadomość Andrzeja 48 sklep. 6878—1

Sklep z mieszkaniami do wynajęcia Wiadomość Wólczajska 139 mieszkania 4. Cd 10 rano do 4 p.p.

Zagubione dokumenty

zagubiono książeczkę wojenską wydaną przez P.K.U. Łódź na imię Arno Seliger 6850—3

Liszkowski Antoni zagubił legitymację bezrobotnych Nr. 3084 3

Tegina Gelbard zagubiła paszport polski wydany w Grodnie 6882—1

Różne.

kuszerka Pipikowa przyjmuję zamówienia pań oraz masaż Piotrkowska 132. 6866—1.

ostrzeżenie w „Rozwoju” z dn. 15 listopada 1928 r. przeciwko żonie mej Sabinie Zaleskiej jako bezpodstawne niniejszym zalem cofam. Łódź, ul. Rokicińska 127 Jan Zaleski 6862—

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

J. Jarocińskiej

ul. Piotrkowska 121 z dniem 1 stycznia 1929 r. został przeniesiony na ul.

Konsantynowska 57

Instrumentarium

Lekarskie prawie nowe o azyjnie do sprzedania Kopernika 10 m. 6

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, duża 3 i 5 wierszy podzieleno na 2 linijki, zwykłe na 5 linijek. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od dnia ogłoszenia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego alias Zamborskiego. Adres w porędku 43 miesięcznie — 20—21.